

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wendelina.
Jutro: Urszuli.
Pojutrze: Korduli, Brunona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wach. słońca 6 34 zach. 4 54.
Jutro „ „ 6 37 „ 4 52.
Pojutrze „ „ 6 39 „ 4 49.

Nie tędy droga!

Jak już donosiliśmy, stracili centrowcy w okręgu pszczyńsko-rybnickim na Górnym Śląsku drugi mandat poselski do sejmiku pruskiego. Zamiast centrowca wybrany tam został rządowiec p. Rzeźniczek. Wszystkie gazety centrowe z powodu tego wyboru napadają na Polaków i powiadają, że oni zawinili, iż mandat ten dostał się w ręce hakatysty. Tymczasem po prawdzie centrowcy sami zawinili, że nie chcieli się układać z Polakami, lecz żądali bezwzględnie, aby Polacy oddawali głosy na ks. dr. Stephana, wielkiego przeciwnika narodowego ruchu polskiego na Górnym Śląsku.

Teraz pewien starszy kapłan nadesłał do »Gazety Opolskiej« następujące uwagi w sprawie tych wyborów. Uwagi te powtarzamy w całości, gdyż z jednej strony charakteryzują one centrowców, a z drugiej strony żywo przedstawiają walkę wyborczą stoczoną u nas w latach 1893 i 1898, gdzie tak ze strony polskiej jak i ze strony centrum kandydowali kapłani katolicy.

Ow kapłan pisze jak następuje:

Wybory w Pszczyńsko-Rybnickim omawiają wszystkie gazety polskie i centrowe i szukają przyczyn, dla których ten na wskroś katolicki i polski okręg dostał się w ręce przeciwników — tak Kościół, jak polskość. Czepiają się białych przyczyn, jak np. wyzwanie ze strony przeciwników itp. aby uniewinnić tę klęskę, a zapominają kłaść nacisk na zasadniczą przyczynę, która na tem polega, że centrowcy nie chcą uznać naszych legalnych komitetów wyborczych. Buta i zarozumiałość centrowców jest jedynie głębszą przyczyną klęski sprawy katolickiej. Mamy polskie komitety wyborcze składające się ze zacnych naszych obywateli, nie gorszych katolików od katolików w centrowych komitetach wyborczych. — Członkami tych polskich komitetów są także księża. Te komitety nie przedstawiają myśli politycznej jednej gazety, jednego stronnictwa, ale mieszczą w sobie zwolenników wszystkich polskich gazet i wszystkich stronnictw. Tymczasem co się dzieje? Gdy nasze komitety wyborcze postawiły kandydaturę ks. prob. Pendziałka, centrowcy mają to czoło twierdzić, że on jest kandydatem rewolucjonistów, radykałów i wrogów Kościoła i państwa. Tem samem nie uznają centrowcy naszych komitetów wyborczych, albo przypisują im dążności rewolucyjne, nazywają ks. prob. P. kandydatem rewolucjonistów. Jak obchodzą się centrowcy z naszymi komitetami polskimi? Nasz komitet wyborczy ofiarował im zeszłego roku w Pszczyńsko-Rybnickim kompromis (wzajemny układ co do głosowania) — oni dumnie go odpalili. Skutek tej buty: utrata jednego mandatu w zeszłym roku, klęska sprawy katolickiej! Przy wyborach tegorocznych zwraca im ks. prob. Pendziałek uwagę na obecnych przedstawicieli polskiego komitetu, z którymi można ugodę zawrzeć, a oni drwią sobie poprostu z naszego komitetu. Skutek tej zarozumiałości? Oto utrata dru-

giego mandatu! A dla czego traktują ze wzgardą nasze komitety? Bo pokładają swą nadzieję w dobroduszości i mocnej wierze naszego ludu. W chwili grożącego niebezpieczeństwa wysyłają — nie do komitetu polskiego — lecz do walmanów wprost księdza, który ich zaklina, aby stali się nieposłusznymi względem wydanego hasła swej władzy wyborczej i głosowali na ich kandydata. Tu jedyna odpowiedź była na miejscu: Mściwi Panowie z Centrum! nie tędy droga! Drzwiami prowadzącymi do naszego obozu narodowego są nasze komitety wyborcze, z nimi trzeba się układać, a nie wywołwać rokoszu i rewolucji w naszym obozie, nie demoralizować politycznie naszych walmanów.

Kto tylnymi drzwiami wchodzi do naszego obozu, jest politycznym złodziejem, którego porządnie odpalić trzeba, aby mu się na przyszłość odechciało krętych dróg. Tylnymi drzwiami, ignorując (lekceważąc) nasz komitet, udało się centrowcom z naszego obozu wyprowadzić 28 dobroduszych walmanów, aby sobie zwycięstwo zapewnić. Gdyby im się było udało wszystkich naszych walmanów zdobyć, drwiliby sobie jeszcze więcej z naszych władz wyborczych. Atoli 27 walmanów oddało głosy swe na rządowca, więc sztuczka centrowców się nie udała. Ubolewać zawsze trzeba, że twarda konieczność wymagała z naszej strony tych głosów na hakatystę — ale bezwzględnie potępić owych walmanów nie można. Owszem podziwiać trzeba ich poczucie własnego honoru i głębsze zrozumienie politycznej sytuacji. Gdyby wszyscy walmani polscy byli się wstrzymali od głosowania, nie byłoby potrzeby oddać głosów polskich na hakatystę. Ponieważ zaś udało się centrowcom zyskać dla siebie 28 polskich głosów, trzeba było rzucić taką samą ilość głosów przeciwnych na szalę, aby pokazać centrowcom: „Nie tędy droga do zwycięstwa! Chciecie mieć nasze głosy przy wyborach, układajcie wprzód z naszymi komitetami wyborczymi, a nie traktujcie ich niżej zera.“ Dalej chodziło tu o przeprowadzenie w czyn głównej myśli Komitetu Centralnego (w Poznaniu). Komitet Centralny dał Komitetowi wyborczemu na Śląsku rozkaz, aby pod tym tylko warunkiem głosowano na centrowca, jeżeli komitet centrowy zawrze kompromis (układ), według którego obie strony były obowiązane wzajemnie na siebie przy ściślejszych wyborach głosować. Centrowcy odrzucili podaną rękę — ufając, że bez pośrednictwa Centralnego Komitetu odniosą zwycięstwo. Gdy się w swej nadziei nie zawiedli, gdy udało im się pozyskać 28 walmanów z obozu polskiego, tedy komitet wyborczy na Śląsk musiał równie wielką liczbę głosów rzucić na przeciwną stronę, aby pomoc dla centrowców ze strony Polaków równała się zeru — a tak przewodnia myśl Centralnego komitetu została wykonaną. Niech wybory w Rybnickim będą dla centrowców nauką, że nie wolno im lekceważyć sobie naszych władz wyborczych. Jeżeli nastąpi wzajemny szacunek między komitetami polskimi i centrowymi, nie powtórzy się już

podobna klęska, jak przy wyborach tegorocznych, gdzie w powiatach na wskroś katolickich i polskich został wybranym rządowiec i hakatysta ku wielkiej szkodzie sprawy katolickiej. Tę klęskę spowodowała jedynie buta i zarozumiałość centrowców, którzy nie chcą uznać naszych władz wyborczych. Przy ściślejszych wyborach już nie chodziło ni o ks. Stephana ani o Rzesnitzka, tu chodziło o polityczny i moralny byt naszych komitetów wyborczych. Z tego punktu widzenia trzeba patrzeć na wybory w Rybnickim.

Książd Xy.

Niesłychane rozporządzenie.

W połowie ubiegłego miesiąca donosiliśmy za »Dz. Pozn.« o rozporządzeniu, według którego nauczycielom polskiej narodowości nakazano nawet w domowym pożyciu używać języka niemieckiego. Nawet niektóre gazety niemieckie przyjęły wiadomość tę z niedowierzaniem. Obecnie atoli potwierdza ją hakatystyczna »Pos. Ztg.«, wedle której minister rozporządził co następuje:

»Wzywamy, ażeby nauczyciele tylko niemieckim językiem się posługiwali, a zwłaszcza wobec tych, którzy w dostatecznej mierze umieją po niemiecku. Dalej wymagamy, ażeby nauczyciele we familii tylko po niemiecku rozmawiali i kładziemy panom inspektorom powiatowym za obowiązek, ażeby przy każdej sposobności szczególnie podczas rocznych rewizji, zapewniali się, o ile nauczyciele spełniają to rozporządzenie. Zastosowanie się do rozporządzenia będzie przez to udowodnionem, że dzieci nauczycieli przy wstępowaniu do szkoły zupełnie władają językiem niemieckim. Skoroby jaki nauczyciel nie zastosował się do tego rozporządzenia, to należy o tem powiadomić rejencyą, a odnośnemu nauczycielowi należy odebrać dodatki pieniężne dla kresów wschodnich. Gdyby i ten środek był bezskuteczny, należy przeciw nauczycielowi wytoczyć postępowanie karne o złożenie go z urzędu.

Wobec tego cóż powiedzą teraz gazety centrowe i wolnomyślne, które o prawdziwości rozporządzenia powątpiewały? Jakże się zgadza ten ukaz ze słowami kancelarza rzeszy hr. Buelowa, wyrzeczonymi w sejmie pruskim, iż między sobą mogą Polacy mówić, »jak im dzień uróś?« Cóżby powiedziały na to sam minister, gdyby mu nakazano np. w domu mówić tylko po francusku? czyby się na to nie oburzał, czyby takiego postępowania nie nazwał barbarzyńskim. I coś podobnego jest możliwym w państwie »oświaty«, którem to mianem Niemcy na każdym kroku lubią się przechwalać. Jakże wobec takich stosunków polska młodzież ma się jeszcze oddawać zawodowi nauczycielskiemu!

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

już agitację, w tym kierunku. Centrowcy popierają tę propozycję, jak wynika z „Germanii”. W takim razie znalazłaby się większość w parlamencie. — Zyczyłoby potem należało, żeby niejedyn z panów centrowców skosztował tego bata, który drugim kręcił.

— Ochotnicy na wyprawę do Afryki. Niemieckie gazety donoszą, iż władze wojskowe poszukują ochotników na nową wyprawę wojenną do Afryki.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Święcenia na dyakonów otrzyma w przyszłą niedzielę, 23 października w katedrze fromborskiej 14 subdyakonów.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. biskup od soboty bawi w Gdańsku, gdzie bierzmuje i odbywa wizytację różnych kościołów. Wróci do Pelplina dopiero za tydzień, 24go bm.

Rzym. Ojciec św. wyznaczył owym dwom biskupom francuskim (Geah i Le Nord), którzy to na jego życzenie ustąpili ze swego urzędu, po 8 tysięcy franków rocznej pensji. Opróżnionymi skutkiem tego dyecezyami zarządzać będą tymczasowo administratorzy.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 19 października 1904.

— Za większą wolnością dla restauracji i knajp oświadczyli się wszyscy radni naszego miasta w liczbie 30 na posiedzeniu odbytym zeszłego poniedziałku. Magistrat stara się stłumić pijaństwo przez nieudzielenie koncesyi i ograniczenie godzin dla restauracji. Tymczasem radni miejscy wystąpili przeciw temu i żądają udzielania więcej koncesyi na wyszynki i przedłużenie godzin, w których restauracje mogą być otwarte. Gdyby żony owych panów radnych miały głos, zapewne głosowałyby inaczej, a przedewszystkiem żądałyby zniesienia tych knajp, w których to usługują niekoniecznie moralne panny.

— Nauczyciel przy szkole średniej w Poznaniu, Zimmermann, który dawniej był nauczycielem przy tutejszej katolickiej szkole elementarnej dla chłopców, wybrany został jako rektor szkoły katolickiej w Malborku.

— Olsztyńskie katolickie stowarzyszenie nauczycieli, którego przewodniczącym jest nauczyciel p. Kuhn z Dajtk, oświadczyło się na zebraniu odbytym zeszłej soboty w „Koperniku” przeciw szkołom symultanim.

— Warmińskie stowarzyszenie gburów (Bauern-Verein) miało zeszłego poniedziałku swe generalne zebranie w Olsztynie na sali „Kopernika”. W miejsce zmarłego śp. ks. prob. Schachta z Krosów, wybrano przewodniczącym tego stowarzyszenia jednogłośnie ks. prob. Kuessnera z Rastemborka.

— Z izby karnej, 16 października. Za kradzież skazany został robotnik Wincenty Grodzki z Brunswalku na 1 rok domu karnego i utratę praw honorowych przez 2 lata. G. był już za kradzież karany. — Za wzajemne pobicie się stawali oskarżeni robotnik August Szczypiorski i czeladnik blacharski Loeffka z Ostrudy. Sz. skazany został na 8 miesięcy więzienia, L. na 30 m. kary albo 6 dni więzienia.

— Matka wyrobniczy Czeckzi z Sophienhof chciała w sobotę przed południem wyjść na dwór, przyczem upadła bez jęku na ziemię i trzeba ją było zanieść do mieszkania. Następnego dnia zmarła na paraliż serca.

— Majątek rycerski Szypry sprzedana p. Goedel w Legajnach właścicielowi majoratu panu von Stabbert z Olsztyna.

— Zakupno koni dla wojska w południowo-zachodniej Afryce. We wtorek, dnia 25 października 1904 przed południem o 8 odbędzie się w Olsztynie publiczny targ na konie, celem zakupna 5 do 10-letnich koni (Kunter) którym ają wogóle być mniejsze od remontów i nadawać się szczególnie do ujeżdżania przez piechotę.

— W dzień 31 października liczyć się

będzie we wszystkich kasach publicznych talary, aby stwierdzić, ile sztuk w kasach pozostało.

— Wyrok w sprawie datków na zebraniu. Prezes rejencji opolskiej wydał w roku 1900 rozporządzenie policyjne, wedle którego nie ma być wolno na publicznych zebraniach zbierać na sali dobrowolnych składek. Na mocy tego rozporządzenia skazał sąd pewnego obywatela bytomskiego na karę za to, że przy końcu zebrania postawił przy drzwiach 2 ludzi z talerzami, na które uczestnicy zebrania kładli dobrowolne składki. Obywatel ów odwołał się do najwyższej instancji sądowej, która też ów wyrok sądu bytomskiego zniósła i obywatela od kary uwolniła. Izba sądowa uzasadniła wyrok ten, że rozporządzenie policyjne regencji opolskiej idzie za daleko i że takie dowolne i dobrowolne składanie datków na talerz wcale nie podlega nadzorowi ani rozporządzeniom policyjnym.

Na listopad i grudzień

można teraz „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać.

Prosimy tych wszystkich, którzy pomimo nawoływań Gazety na ten kwartał nie zapisali, aby to jeszcze na te dwa miesiące uczynili.

Wieczory teraz długie, prace w polu ukończone, przeto czasu do czytania dużo. W świecie ciekawych wypadków coraz więcej: wojna rosyjsko-japońska, powstanie murzynów w Afryce, a wreszcie rozprawy sejmowe i parlamentu, które się niebawem rozpoczną, to zapewne rzeczy, które każdego interesują i interesować powinny. Nadto my Polacy powinniśmy jak najwięcej pism polskich czytać i wzajemnie się oświecać, pomni na to, że tylko oświata ludu, dokona cudu.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość niedzielny” i „Gospodarz” kosztuje na listopad i grudzień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **67 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **84 fen.**

Wiarusy! Zapisujecie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”, jedyne szczeropolskie i katolickie pismo na Warmii!

* **Wartembork.** Mistrz rzeźnicki p. Gonska obchodził ze swą małżonką zeszłej niedzieli uroczystość srebrnego wesela. — Na majątku Duże Pajtuny należącym do p. Wipking wybuchła pomiędzy bydłem zaraza racic i pyska. Z powodu tego nie wolno na targ w Wartemborku dnia 27 października spędzać bydła i świń. Konie wolno sprowadzać.

* **Biskupiec.** Na targ na bydło i konie, jaki się tu odbędzie dnia 25 bm. nie wolno spędzać bydła i świń z powodu zarazy panującej na majątku w Pajtunach. Konie wolno sprowadzać.

* **Reszel.** Pewna kobieta z Voigtsdorf, zbierając drzewo w lesie kieleńskim, znalazła śpiącą dziewczynę mającą mniej więcej 13 lat. Ponieważ była bardzo zeschłona, oddano ją do pewnego pobliskiego gospodarza. Powiada, że jest córką gospodarską z pod Lipperka i uciekła przed złą macochą.

* **Szczytno.** W środę wieczorem dał się tu słyszeć przy silnej błyskawicy ciężki grzmot, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają.

* **Elk.** Krzywoprzysięstwo pośród ludności mazurskiej mimo surowych kar szerzy się w zaskarżający sposób. Pomędzy sprawami mającymi się toczyć przed przyszłymi rokami sądowymi 7 spraw tyczy krzywoprzysięstwa.

* **Działdowo.** U restauratora Kempki siedziała 15letnia służąca Chrzon w poniedziałek wieczorem w kuchni, gdy nagle wskoczył przez otwarte drzwi wściekły pies i ugryzł ją dwa razy w piersi. Dziewczynę odstawiono do zakładu w Berlinie. Psa zastrzelono i nakazano przez 3 miesiące więzienie psów w mieście.

* **Rastembork.** Celem zakupna koni

do Afryki odbędzie się tu targ na konie 1 listopada (!) a 4 listopada w Korszach.

* **W Królewcu** woźny kasowy Kowalski, zatrudniony w dyrekcji kolejowej, skradł w sobotę 42 tysiące marek i drapnął. Niedługo się jednak cieszył temi pieniędzmi, gdyż już w poniedziałek schwytano go w Poznaniu. Większą część pieniędzy miał jeszcze przy sobie.

* **Wystruć.** Kupiec Daniel Boettcher, dopuściwszy się różnych sprzeniewierzeń i pozostawiając dużo długów, uciekł 2 października. Otworzono konkurs i prokurator zajął się tą sprawą.

* **Malbork.** W nocy na sobotę powiesił się tu golarz Goertz, żonaty i posiadający od sześciu lat golarnią w ulicy Cegielnaj.

* **Jabłonowo.** Na torze kolejowym do W. Książek znaleziono we wtorek zwłoki robotnika kolejowego Jakóba Heymanna z Budziszewa. Nie stwierdzono dotąd, jaki pociąg przejechał nieszczęśliwego.

* **Brodnica.** Na nauczyciela Perlka z Bryńska rzucono potwarz, jakoby przed laty dopuszczał się na swych uczniach czynków niemoralnych. W sprawie tej zarządzono śledztwo i niebawem rzecz przyszła przed sąd; w terminie, który się w tych dniach przed izbą karną odbył, prokurator sam żądał uwolnienia oskarżonego, do czego się też sąd przychylił, gdyż okazało się, że P. jest niewinny i stał się ofiarą brzydkiej potwarzy i zemsty.

* **Szamotuły.** Robotnica Drączkawiak z Rniew, oddająca się nalogowi pijaństwa przyszła w ubiegły poniedziałek w napylm stanie do domu, a usiadłszy na krzeselku, zaczęła karmić swe dwumiesięczne niemowlę. Przy tej czynności zasnęła niestety, a straciwszy równowagę, spadła z krzeselka i przygniotła ciężarem swego korpusu na łonie trzymane dziecko, które wkrótce z pod niej wydobyło, lecz już bez życia.

* **Brzenskowie.** Przed niedawnym czasem spalił się tu dom posiadziela Lipy. Przy uprzążaniu pogorzelska znaleźli robotnicy Brom, Woinsia i Habrylla garnek ze starymi monetami, i podzielili się tym skarbem w cichości. Wydało się to jednak, policya zaczęła szukać i znalazła u Broma 8 starych pruskich talarów z r. 1814. Robotników czeka kara za zatajenie znalezionego skarbu.

* **Bytom.** Proces „Gwiazdy” o „podburzenie do gwałtów”. Przed izbą karą tutejszą toczył się w piątek proces przeciwko byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Gwiazdy” p. Janinie Omańkowskiej o rzekome „podburzenie do gwałtów”, którego to przestępstwa dopatrzal się prokurator bytomski w artykule omawiającym przyjęcie ustawy osadniczej w sejmie pruskim.

Sąd po dłuższej naradzie skazał oskarżoną na 300 m. grzywny i koszty sądowe, przyczem przewodniczący wyraźnie zaznaczył, że sąd czuł się zniewolonym wywody obrocy wziąć pod rozwagę, niezapoznawając faktu, że rzeczywiście lud polski wobec przyjęcia owej ustawy mógł być rozgoryczonym. Autor jednak artykułu tego, chcąc dać wyraz temu uczuciu, wypowiedział to we formie, która przekraczała granice dozwolonej krytyki.

Rozmaitości.

Smutne skutki zakładu. W pewnej kawiarni paryskiej powstał śród kółka amatorów bilardu spór o to, czy można bilardową zmieścić w ustach. Jeden z bilardzystów stwierdził, że można to uczynić, a gdy mu zaprzeczono, założył się z innym i zaraz przystąpił do wykonania przyjętego zobowiązania. Wziąwszy bilę z bilardu, włożył ją sobie do ust. Bila zmieściła się istotnie w jamie ustnej, aczkolwiek z trudem; gdy jednak przyszło do wyjęcia jej stamtąd, okazało się to niemożliwym. Nieszczęśliwy człowiek zaczął się dusić, przywołano więc lekarza, ale i jego usiłowania wydobycia bili okazały się bezskutecznymi. Ofiara nierozsądnego zakładu skonała w przeciągu godziny śród strasznych cierpień.

RICHARD WICHURA, winiarnia, teraz Gutsztacka ul. 2

Przeniesienie interesu.

Szanownym moim Gościom niniejszym do łaskawej wiadomości, że mój interes

golarsko-fryzjerski

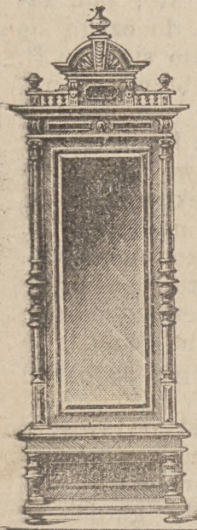
z dniem 1 października przeniósłem na **Górne Przedmieście (Obervorstadt) nr. 5**, naprzeciw hotelu „Kronprinza”. Proszę mię dotychczasowem zaufaniem i nadal zaszczycać, polecam się

z wysokim szacunkiem

C. Neumann,

Olsztyn, Górne Przedmieście, naprzeciw „Kronprinza”, dawniej w ul. Prostej.

MEBLE



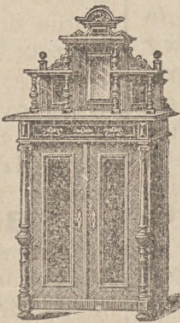
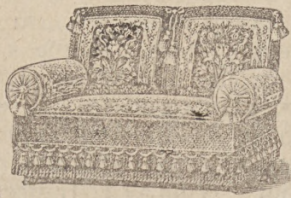
najrozmaitszego gatunku polecam w wielkim wyborze na życzenie za dogodną miesięczną odpłatą.

Tanio!

Okulary i binokle.

Tanio!

Fonografy i cytry.



Wszelkie instrumenta muzyczne, dalej zegary ściereczki i kieszonkowe, regulatory, itd. poleca.

Dom wysylkowy

A. Kundta.

Zaproszenia weselne

jako i

wszelkie inne druki

poleca szybko, gustownie i tanio

drukarnia „Gazety Olszt.”

Stosownie do obecnych cen mąki dostarcza moja w miejscu jedynie premiowana

piekarnia bułek, placka i chleba

wszystko pieczywo większe niż dotąd. Chlebki, różki, cwibaki itd. dają 4 sztuki za 5 fen., 8 za 10 a 12 za 15 fen.; inne piekarnie dają tylko 3 sztuki za 5, 7 za 10 a 10 za 15 fen.

Na życzenie dostarczam pieczywo kruche lub miękkie.

Placki (kuchy) i chleb przyjmuję od kundów w każdej porze dnia do pieczenia.

Miejsca sprzedaży: Blumenstr. 8.

Warszawska 18.

Również do nabycia u mnie po najtańszej cenie dziennej

mąka

we wszelkich gatunkach, jaką w mej piekarni używam. Lichej mąki nie mam na sprzedaż. **Drożdże i kwas** jak zawsze.

Z wysokim szacunkiem

Robert Hennig.

Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska”.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie.

Wysyłka kawy!

Gospodyniom, którzy lubią filiżankę dobrej kawy polecam następujące znakomicie zestawione mieszanki kawy:

Preanger-, Mocca, Ceylon, Adolfo-Mexykańska	za funt 1,60 9 fnt. 14,40 m.
Ceylon, Menado, Mocca, Neu-Granada	za funt 1,40 9 fnt. 12,60 m.
Java, Neu-Granada, Guatemala	za funt 1,20 9 fnt. 10,80 m.
Guatemala-Bourbon	za funt 1,00 9 fnt. 9,00 m.
Perl Santos	za funt 1,00 9 fnt. 9,00 m.
Perl Santos wybór	za funt 1,10 9 fnt. 9,90 m.
Perl-Campinos wybór	za funt 1,20 9 fnt. 10,80 m.

Przy odbiorze 5 funtów wysyłam na okrag 10 mil **franko**, przy odbiorze 9 funtów do każdej miejscowości.

Opakowanie w użytecznych workach gratis.

P. Hirschberg, Olsztyn,

palarnia kawy pędzona siła.

Polecam dla mężczyzn i chłopców

gotowe ubrania

na codzien i święto, **paltoty, płaszcze** do podróży, **futry jopy** kożuchowe, **spodnie i żakiety**, lecz nie jak po inne lata i jak gdzie indziej, gotowo zakupione, lecz **własnej roboty** z dodaniem latek. Nie towar jarmarczny! Każdy kto u mnie **raz kupi** przekona się o wielkiej wartości i różnicy pomiędzy memi ubraniami, a zakupionemi w takich składach, które gotowe ubrania sprowadzają.

Do powiększenia mego oddziału **wykonywania gotowych ubrań**, zaangażowałem oprócz moich **40 krawców** tutejszych jeszcze kilku krawców **wielkomięjskich**, a mój skład o pięć pokoi powiększyłem.

Również mam do dyspozycji **biegłego przykrawacza i maszynę do przykrawania**, przy pomocy której w przeciągu 10 minut kilka ubrań przykrawam. Wielki **skład sukna!** Wszelkie nowości w materyach do

ubrań na miarę

pod gwarancją za dobre leżenie i bez przymiarki.

Z powodu osobistych zakupów i maszynowego przykrawania jako i wielkiego obrotu są **ceny** moje podpadające **tanio!**

Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

Rynek 20, J. Lewy, obok p. Struwe.

Książeczki jubileuszowe

o niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny dla dyecezyi warmińskiej są do nabycia w eksp. „Gazety Olsztyńskiej”. Cena 15 fen.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że objąłem po zmarłym moim ojcu w **ul. Prostej (Richtstr.) nr. 6**

handel starzyzny.

Mam na sprzedaż **stare i nowe pióra, stare i nowe obłeki** proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa. Za rzetelność ręczy stara nasza firma.

Hermann Frankenstein,

(firma S. Frankenstein) Olsztyn, ulica Prosta (Richtstr.) nr. 6. I schody.

Najlepiej i najtaniej kupuje się
 ◆ kapelusze, czapki, ◆
 ◆ gotowe ubrania, ◆
 ◆ szelki, koszule ◆
 ◆ jako i wszelkie inne rzeczy ◆
 tylko u
 ◆ **Bruno Frankensteina** ◆
 15 ul. Prosta (Richtstr.) 15.

Posiadłość

190 mórg dobrej roli, w tem tróć las z budynkami i inwentarzem, na wybudowaniu w Wójtowie jest zaraz na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej”.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 25 bm. przed poł. o 10 w Bartóltach drzewo na opał z obwodów Nerwik i Leszno wedle zapasu i potrzeby.